Łódź, 14/VII 1906 r.

Cena 6 groszy.

Rok IX.

№ 157.

Kalendarzyk tygodniowy:

Sob. Św. Bonawentury
Niedz. Rozesł. Apost.
Pon. N. M. P. Szkapl.
Wtor. Św. Aleksego W.
Środa Św. Szymona z L.
Czwart. Św. Wincentego.
Piąt. Św. Czesława W.

Wschód sł.: godz. 4 m. 01.
Zachód sł.: godz. 8 m. 17.
Dł. dnia godz. 16 m. 16.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8 k.	—
Półrocznie	„ 4 „	—
Kwartaln.	„ 2 „	—
Miesięczn.	„ — „	67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10 kop.	—
Półrocznie	„ 5 „	—
Kwartalnie	„ 2 „	50
Miesięcznie	„ — „	85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Sobota, dnia 14 lipca 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Interesujący dokument.

„Riecz“ w № 110 wydrukowała nader interesujący dokument, który poniżej w dosłownem tłómaczeniu przytaczamy:

M. S. W. Konfidencyonalnie
Główny zarząd Cyrkularz
do spraw prasowych
9/22 czerwca 1906 r.
№ 5378

Wobec pojawienia się w czasach ostatnich masy nowych stołecznych i prowincyonalnych gazet, rozpowszechniających kłamliwe wiadomości o wypadkach w Rosyi i dla zapobieżenia nieprawidłowemu lub tendencyjnemu tłómaczeniu wnoszonych przez rząd do Dumy państwowej projektów do praw, oraz czynów, zamiarów i rozporządzeń rządu, tudzież pojedyńczych przedstawicieli władz cywilnej i wojskowej, rada ministrów uznała za konieczne, niezależnie od zamieszczeń i wyjaśnień drukowanych w „Prawit. Wiestniku“, wybrać jeden z istniejących organów prasy stołecznej, za pośrednictwem którego komunikowanoby wiarogodne i faktyczne dane o wszystkich najważniejszych kwestyach i wypadkach, z których można byłoby zaczerpnąć wiadomości o istotnych poglądach i zamiarach rządu.

W tym celu po porozumieniu się z rzeczywistym radcą stanu Wojejkowym i dymisyonowanym kapitanem gwardyi Briskornem, do których należy wychodząca w Petersburgu gazeta „Rosya“; gazeta ta powiększona do rozmiarów gazet politycznych, poczynając od 31 czerwca będzie wydawana we wszystkiem co dotyczy projektów do praw, czynów, zamiarów i rozporządzeń rządu i osób urzędujących pod najbliższym kierunkiem i przy współudziale utworzonego przy głównym zarządzie do spraw prasowych wydziału prasy peryodycznej.

Zwracając szczególną uwagę Jaśnie Wielmożnego Pana na wskazane znaczenie drukowanych w tej gazecie artykułów informacyjnych i danych faktycznych w kwestyach ogólno-państwowych, oraz w wypadkach życia lokalnego, najuprzejmiej proszę Jaśnie Wielmożnego Pana kierować wszystkie te dane, które Pan uzna za konieczne lub pożyteczne do ogłoszenia w gazecie „Rosya“ pod adresem: Główny zarząd do spraw prasowych, wydział prasy peryodycznej.

Podpisał: minister spraw wewnętrznych
P. Stołypin.

Stwierdził naczelnik głównego zarządu do spraw prasowych Belgard.

Za zgodność: za pomocnika naczelnika kancelaryi Strachow.

Z prasy rosyjskiej.

O współczesnym stanie Rosyi „Strana“ wyraża się w sposób następujący:

„Groźny konflikt dojrzał już oczywiście.

Przeciwnicy stanęli przeciw sobie oko w oko.

Po jednej stronie parlament, rozdzielony na partye, ale prawie jednomyślny co do braku zaufania do rządu, uznania go za nieudolny i domaganie się zadośćuczynienia całemu szeregowi niecierpiących zwłoki żądań zasadniczych, niezbędnych dla ocalenia przeżywającego ciężkie przesilenie kraju. Za przedstawicielami narodu stoją miliony ludu współczujące im i ich żądaniom, ludu pojmującego całą powagę przeżywanej chwili dziejowej, który zamarł w groźnem i milczącem oczekiwaniu, przerywanem od czasu do czasu odgłoskami zbliżającej się burzy.

Po drugiej stronie rząd.

Nie wyczuwa on wrzekomo, że groźne wrzenie trwa wciąż w kraju, że żelazne okowy stanu wojennego, nadzwyczajnych i zwyczajnych ochron nie są w stanie zdusić ducha opozycyi, albowiem duch ten podtrzymuje gruntownie ustalone przekonanie i jasno pojęte przeświadczenie, że stary porządek rzeczy prowadzi kraj do zguby. Rząd nie rozumie, że myśl społeczna i wola tężeją z każdym dniem i że miłej sercu biurokracyi przeszłości przywrócić nie sposób.

Toć żądania ludu wypowiadają nie warchoły i buntownicy, jeno uprawnieni przedstawiciele ludu, jego najlepsi ludzie.

W takich warunkach uczynić gwałt nad parlamentem lub wypowiedzieć mu otwartą wojnę — równoznacznem się staje z wypowiedzeniem wojny całemu narodowi.

Byłaby to już nietylko omyłka, zacietrzewienie, nawet nie zuchwałość, ale wprost polityka bezmyślna.

A jakie byłyby jej wyniki? Rozpatrzmy je przy dwóch możliwych kombinacyach, t. j. przy zwycięstwie rządu i zwycięstwie narodu.

W rękach rządu jest wojsko, kartaczownice, policya,—wszystkie artykuły siły fizycznej i techniki zniszczenia.

Przypuśmy na chwilę, że dzięki tym atrybutom, rząd zwycięży.

Co jednak przyniesie to zwycięstwo?

Jeżeli rządowi dotychczas nie udało się wytępić do ostatka ruchu rewolucyjnego nawet tam, gdzie nie znając żadnych granic i poniewierając wszystkie boskie i ludzkie prawa, czynni byli dziatacze, kaci-uspokoiciele, w porównaniu z którymi blednie obraz Murawiewa «wieszatiela»—to oczywiście teraz dla zupełnego stłumienia rewolucyi trzebaby potokami krwi zalać kraj cały i wygubić już nie tysiące ale setki tysięcy ludzi. I wówczas, ruch rewolucyjny nie będzie wykorzeniony jeno przyduszony przez terroryzm, albowiem do nowego życia dążą nie setki tysięcy lecz miliony.

Przypuśćmy wszelako, że ruch rewolucyjny zostanie stłumiony na długo. Kraj, stojący nad przepaścią krachu finansowego, obarczony kolosalnemi długami, z zachwianym lub rozstrojonym przemysłem, z wiszącym na włosku obrotem metalicznym, z głodem w wielu guberniach, z tysiącami osieroconych po uspokojeniu rodzin, cały zalany krwią, oczywiście, ani dążyć za postępem, ani istnieć, jako silny organizm polityczny nie może. W tym najlepszym dla teraźniejszego rządu wypadku, Rosyę czeka dola Hiszpanii lub Turcyi.

Finansowa i wogóle socyalna katastrofa niebywałych rozmiarów, doprowadzi do takiego upadku, którego określić narazie nie sposób.

Jednocześnie ze spokojem cmentarza pojawi się i właściwy cmentarzowi rozkład trupi i gnicie.

Ale pełnego zwycięstwa rządu nie można oczekiwać. Uświadomienie narodu wzrosło. W wojskach daje się zauważyć wrzenie. Polepszenie pożywienia i odzieży i cały szereg innych środków, wyrzucenie z koszar gazet, zabronienie przechadzek po mieście, protegowanie szpiegostwa w związku z częstemi rewizyami, — wszystko to nie wytworzyło atmosfery zadowolenia, nie zatamowało ciężkich lekcyj, otrzymanych w kompanii minionej, nie dopomogło do załepienia wszystkich szczelin i wznowienia muru chińskiego pomiędzy armią i narodem.

Armia także interesuje się działalnością Dumy państwowej, przysłuchuje się głosom, domagającym się swobody politycznej i zabezpieczenia klas pracujących. Możliwa więc jest długa wojna domowa; możliwem w ostatecznym wyniku i zwycięstwo narodu.

Niechże rząd przedstawi sobie inaczej i oce-

ni, co wygra, skoro zwycięstwo będzie po jego stronie, t. j., co zyska z nieuniknionego wówczas upadku kraju.

KRONIKA TYGODNIOWA.

Po nad partyami.—Macierz Szkolna.—Sokolstwo.—Nauczanie bezpłatne.—Jubileusz Orzeszkowej.

Są idee tak podniosłe, tak bogate treścią, że z samej istoty swej nie mogą stanowić przynależytości pewnego tylko odłamu społeczeństwa — a tembardziej tej lub owej partyi politycznej, które rodzi chwila bieżąca i ściera z powierzchni areny zapasów politycznych, skoro zmieniąsię warunki, które je wytworzyły.

Do takich idei, stanowiących nie przygodne tylko, lecz stałe dążenie społeczeństw ludzkich na drodze istotnego postępu, należy pożądanie światła, pragnienie nasycenia głodu wiedzy z czystej krynicy nauki, która jak powietrze, ogień i woda należy do wszystkich i wszystkich ożywczym swym nektarem napoić winna.

Szczęśliwy kraj, w którym wiedza znajduje nietylko bezpieczne schronienie, ale stanowiąc dostojeństwo wszystkich jego obywateli znajduje należne jej poczesne miejsce i skarbami swemi jednako obdziela wszystkich, bezwzględu na ich wyznanie, przekonania polityczne lub przynależność partyjną. Bo wiedza ta dostojna monarchini stoi i stać winna po nad partyami, jako władczyni serc i umysłów, jedynie i wyłącznie nadająca nam wysoką godność — **c z ł o w i e k a.**

Kraj nasz i lud nasz zawsze hołdował wiedzy z należną jej cześcią. Świadczą o tem czasy Zygmuntowe, kiedy Polska potężna i bogata zdumiewała państwa ościenne swoją oświatą, którą w równej mierze obdzielała wszystkich swych synów bez względu na ich stan i pochodzenie.

I w czasach późniejszych, w czasach upadku, a wreszcie niewoli, ilekroć nad zgnębioną i krwią ociekłą krainą naszą zabłysła jutrzenka swobody, przodownicy nasi i cały lud polski przedewszystkiem podniesienie poziomu oświaty mieli na widoku i do tego wzniosłego celu z żywiołową dążyli mocą.

Tak było za czasów Stanisława Augusta, gdy najlepsi w narodzie w trudzie i mozole usiłowali odnowić przeżyty już i strupieszały organizm, niegdyś potężnego państwa.

Tak było za burzliwych czasów Księstwa Warszawskiego, za czasów względnego spokoju za Królestwa Kongresowego. Tak było w przeddzień ostatniego powstania, kiedy po latach niewoli zabłysła na chwilę jutrzenka swobody i pozwolono nam do pewnego stopnia samym radzić o losach swoich,

Wśród huku dział w bojach za wolność i szczęku oręża w bohaterskich walkach nie milkły muzy. Przeciwnie, kraj cały ze zdwojoną energią powoływał do życia i odradzał swoje uczelnie, a młodzież za najwyższy patryotyzm poczytywała gorliwe studyowanie nauk, szerzenie oświaty wśród tych, którzy tonęli w mrokach umysłowych.

Ten jej zapał był głównym czynnikiem, że pomimo zawieruchy wojennej Szkoła Główna, chociaż okres jej istnienia był tak bardzo krótki, wydała tylu mężów, co po dziś dzień stanowią chlubę nauki i chlubę narodu polskiego na wszystkich polach pracy społecznej i naukowej.

I w czasach dzisiejszych zaledwie pierwsze promyki zorzy swobody przedarły grube opony despotycznego ucisku, zaledwie jarzmem niewoli zdławiona pierś lżej oddychać poczęła, zaledwie cokolwiek zwolniono nam pęta, naród polski w całokształcie swym z żywiołową mocą dążyć począł do odrodzenia nauki, podniesienia poziomu oświaty, rozlania jej dobrodziejstw szeroko po kraju, tak szeroko, by nie było takiego zakątka, do którego nie przedarłyby się ożywcze jej promienie, a przedewszystkiem do zmycia z siebie hańby analfabetyzmu i piętna, palącego wstydem, krainy o najgorszem, najbardziej spaczonem i zwyrodniałem szkolnictwie, dzielącem obywateli na mniej lub więcej uprzywiliowanych do korzystania z krynicy wiedzy mętnej, bo zaprawnej szowinizmem politycznym — lub zupełnie odsuniętych od jej dobrodziejstw.

Działo się to wówczas, gdy cały świat ucywilizowany uznał prawo każdej jednostki do korzystania z dobrodziejstw wiedzy bez żadnych ograniczeń.

Gdy wszystkie kraje i narody, nie wyłączając Japonii, usiłowały szkolnictwo swoje wznieść na najwyższy stopień rozkwitu,—u nas szkoła zamiast uczelni, kształcącej umysł i serce, wychowującej prawych i dzielnych obywateli—stała się fabryką wyzuwającą wychowańców z tego wszystkiego, co człowiekowi powinno być najdroższe: z narodowości i języka. Zamiast uczyć go umiłowania ziemi ojczystej, czci dla jej tradycyi i ideałów, wpajano w młodzieńca w wieku szkolnym nienawiść i pogardę dla pracy kulturalnej całego szeregu pokoleń jego przodków, plwano i plwać mu kazano na najdroższe ideały narodowe, wypaczono jego umysł, wynaturzono całą jego istotę. Szkoła z uczelni przemieniła się w katownię, zamiast uszlachetniać i podnosić, upadlała i uczyła kłamać nietylko usty, ale sercem, myślą i uczynkiem, szczepiła kult obłudy i nepotyzmu, zgniliznę, zatruwającą jadem serca i umysły.

Lecz sztywna postać i ciasne mundury, z powierzchniej tylko wyzuły ich skóry.

Jakie pradziady — takie i prawnuki.

Zaróżowiła się jutrzenka promieniami wolności i nasza młodzież szkolna pokazała dowodnie czem jest w istocie swojej. Opuściła gromadnie niwę szkolną, co zamiast zdrowego ziarna osty i chwasty rodziła.

Wyrwać te chwasty, oczyścić z nich niwę szkolną, na nowo ją uprawić i przysposobić pod zasiew czystego ziarna nauki, bez najmniejszej domieszki politycznego szowinizmu i partyjnego kąkolu—oto jedno z najdonioślejszych zadań Macierzy Szkolnej, która już jako stowarzyszenie ulegalizowane rozpoczęła swój żywot. Jednocześnie zaś z tem zadaniem staje przed nią równie trudna i znojna praca—starcie doszczętne możliwie jaknajspieszniej z imienia polskiego ludu hańbiącego piętna analfabetyzmu.

Te dwa zadania, ta wzniosła przewodnia idea Macierzy już same przez się wykluczają wszelkie walki partyjne z nieodłącznemi od nich zawiściami i zacietrzewieniem, bo ślepy od urodzenia, lub ślepotą z wypadku dotknięty przedewszystkiem wzrok odzyskać musi, a dopiero skoro dokładnie rozróżniać zacznie barwy, wybierze tę z nich, która mu najbardziej do gustu przypadnie.

Tymczasem w samem zaraniu istnienia Macierzy zaszumiały nad nią wichry partyjne. Uciszyć je to obowiązek każdego z obywateli, któremu drogą jest przyszłość ojczyzny.

Kto kocha wolność i istotę jej dokładnie pojmuje nie niewoli nikogo. Macierz jako matka jednaką pieczą otoczyć winna swe dzieci, bez względu na ich urodę i zalety. Nie pozbawiajmyż pod żadnym pozorem tej Macierzy, która najdroższą nam być powinna, tego jej uroku; nie obdzierajmy jej świętokradzką ręką z tego dostojeństwa, które ją stawia ponad partyami.

Ale też z drugiej strony nie zapominajmy, że każdy naród ma niczem nie zaprzeczone i nie przedawnione prawo czerpać oświatę ze źródeł narodowych, rozwijać swój postęp na tle swej własnej kultury narodowej i dążyć do właściwych sobie ideałów, które przecież są wynikiem całych wieków jego pracy dziejowej i jego etnograficznych właściwości.

Toż samo co o Macierzy powiedzieć należy i o sokolstwie, którego ideą przewodnią rozwój sił fizycznych, sprężystości, zręczności i odwagi. Są to zalety, do których jednakie prawo posiada cały naród, nietylko pewne jego odłamy lub partye. I tu idea narodowa powinna być przewodnią, bo inaczej być nie może, ale bez szowinizmu, bez zaciekłości partyjnej, bez politykowania, bo jak ślepiec musi najprzód przewidzieć zanim będzie w stanie rozróżnić barwy i wybrać przypadającą mu do gustu, tak samo cherlawy, zdenerwowany, zblazowany musi wpierw odzyskać siły fizyczne, spężystość i zdobyć odwagę prawdziwie męską, zanim stanie pod obranym sztandarem, by mu pożytek i chwałę a nie wstyd i hańbę przysporzył.

Do Dumy państwowej wniesiono projekt do prawa, nadającego każdemu bez uprzedniego wyjednywania pozwoleń władzy, przywilej bezpłatnego nauczania analfabetów, zakładania bezpłatnych czytelni i bibliotek, słowem szerzenia oświaty najzupełniej swobodnie, jedynie z warunkiem poszanowania praw ogólnych.

Prawdopodobnie projekt ten zostanie jednomyślnie przyjęty przez oba ciała prawodawcze i bez trudu uzyska sankcyę Władzy Zwierzchniej, bo dzieje nowoczesne aż nadto dowodnie stwierdziły, czem jest nauczyciel ludowy i że jemu tylko Niemcy i Japonia zawdzięczają zwycięstwa pod Sadową, Sedanem, Czuszimą i Mukdenem.

Niestety, nasz nauczyciel ludowy, jak słusznie zauważył w «Kuryerze Warszawskim» autor artykułu p. t. «Nauczyciel ludowy,» nie zwyciężyłby nawet czukczów i samojedów. Nie jego w tem wina, był on bowiem tylko urzędnikiem dziesiątej klasy, funkcyonaryuszem rozpanoszonej rusyfikacyi, ale nie jak być powinien — przewodnikiem ludu, cieszącym się jego miłością i zaufaniem.

Nauczyciel polski i w tych warunkach dość zwycięsko oparł się deprawacyi, ale z uwagi na opłakany stan materyalny, warunki, odpychające od niego ludność, zamiast go doń zbliżyć, z braku odpowiednich środków i instytucyj — nie mógł pomimo wysiłków, stanąć na wysokości zadania.

Tymczasem, skoro czynność Macierzy rozwinie się w całej pełni, potrzeba będzie licznych zastępów nauczycieli ludowych, odpowiednio uzdolnionych i do zawodu swego należycie przygotowanych.

To też Komitet jubileuszowy ku uczczeniu Elizy Orzeszkowej nie mógł zdobyć się na wspanialszy pomnik jej półwiekowej pracy na niwie literackiej, jak powołanie do życia instytucyi, kształcącej nauczycieli dla szkół polskich.

Na pomnik taki złożyć się powinien skwapliwie cały naród polski, w hołdzie dla tej, co zawsze broniła gorliwie wydziedziczonych i wciąż nawoływała lud swój do światła.

Janusz.

DUMA.

Petersburg, 13 lipca.

Posiedzenie Dumy państwowej otwarto o godzinie 2-ej minut 35 po południu. Prezyduje Muromcew, który na wstępie ogłasza rezultat wyborów na członka kwestora do zarządu pałacem taurydzkim, stwierdzając, że obrano Łoszmakowa *170 głosami, po przyjęciu tego do wiadomości Duma poleca kwestorom przystąpić natych*miast do pełnienia swoich obowiązków.

Następnie prezes ogłasza w tłomaczeniu następującą depeszę: otrzymaną z Londynu na jego imię, 326 posłów najstarszego parlamentu świata wita członków najmłodszego parlamentu rosyjskiego, wyrażając nadzieję spotkania ich na międzynarodowej konferencyi w pałacu westminsterskim.

Odczytanie tego telegramu przyjęto oklaskami.

Następnie przemawia Ostrogorski, głosząc, że Anglia pierwsza zapaliła pochodnie wolności i że Rosya po raz pierwszy przyłącza się do tej wielkiej walki historycznej o zabezpieczenie porządku legalnego i o prawa ludzkie. Mówca proponuje przesłać podziękowanie za zaproszenie.

Kowalewski oświadcza, że zaproszenie wysłane jest Dumie nie przez parlament angielski, lecz przez 326 posłów, podziękowanie więc nie należy przesyłać parlamentowi, a jedynie owym 326 posłom przez możliwie jak największą liczbę posłów Dumy.

Nabokow proponuje wybranie z obecnego składu posłów delegatów na konferencyę międzyparlamentarną.

Petrażycki przedstawia poprawkę, zaznaczając, że członkami konferencyi mogą być członkowie międzynarodowej grupy sądów rozjemczych, dlatego też nie Duma powina wybierać delegatów z pośród siebie, a jedynie grupa pokojowa, istniejąca w Dumie.

Żyłkin podkreśla znaczenie dla Rosyi teraźniejszego momentu, który zwraca Rosyę na drogę międyynarodowego porozumienia, nie za pośrednictwem rządów a przez parlamenty.

Aładin również podkreśla znaczenie tego momentu, wskazując na potrzebę wysłania podziękowania i wyboru delegata.

Hr. Heyden podziela to zdanie, poczem następuje wymiana zdań między Ostrogorskim, Wasiljewem i Petrażyckim.

Petrażycki i Kowalewski cofają swoje poprawki, mimo to poprawka Kowalewskiego idzie pod balotowanie i upada, przyjęty natomiast zo-

staje wniosek Ostrogorskiego i Nabokowa, żądający wyboru delegacyi i zredagowania odpowiedzi, co ma nastąpić w poniedziałek.

Następnie Duma przechodzi do sprawdzania mandatów poselskich.

Następnie ogłoszono odpowiedź prezesa rady ministrów, że zgodnie z oświadczeniem ministra wojny naczelnik głównego sądu wojennego w dalszym ciągu na interpelacye w kwestyi kary śmierci żadnych objaśnień udzielać więcej nie będzie.

Nabokow zwraca uwagę Dumy, że odpowiedź jest ta sama, co przedtem, wobec czego oburzenie Dumy musi być to samo, co przedtem. (Burzliwe oklaski).

Następnie przemawia poseł Zilkin: „Panowie, stojący u władzy, coraz szerzej otwierają oczy narodowi rosyjskiemu na to, cośmy zresztą już mówili naszym wyborcom, jadąc do Dumy, że my właściwie nie mamy takiego przedstawicielstwa narodowego, jakie posiadają wszystkie kraje konstytucyjne, mimo to żądać wszystkiego będziemy, a jeżeli nam odmówią winić będziemy samowładztwo, pozostające dotychczas na czele. Panowie, zasiadający na ławach ministeryalnych ciągle nam powtarzają: To nie wasza sprawa, my od naszego systemu, który wytwarza tyle okropności, nie odstąpimy, nie zaniechamy również niczego, coby się mogło przyczynić do zdyskredowania Dumy i wrzucenia tą w przepaść, którą tworzy rząd dla narodu rosyjskiego. My zaś po dawnemu powinniśmy działać otwarcie i szczerze. Po zniesieniu kary śmierci, uważamy ją obecnie jako zwykłe zabójstwo i mówimy im: „Jesteście katami i zwykłemi przestępcami, zabójcami życia rosyjskiego; idziecie tedy tą drogą do anarchii, my zaś będziemy postępować drogą pokojową, dopóki sam naród nie wyjdzie z granic cierpliwości i nie wstąpi na drogę rewolucyi.

Następnie po wysłuchaniu wyjaśnień prezesa rady ministrów i ministra wojny, udzielono głosu wice-ministrowi sprawiedliwości, Solertyńskiemu, który dał wyjaśnienie w sprawie wniesionej interpelacyi o nadużycia w więzieniach oraz podczas śledztw sądowych.

Wice-minister oświadczył, że nie mógłby należeć do ministeryum, któreby nie cieszyło się zaufaniem, dlatego też postara się uzasadnić każdą odpowiedź na interpelacyę.

Wywody wice-ministra były wielce drobiazgowe i dość zajmujące, zwłaszcza, gdy wyjaśniał sprawę przetrzymywania w areszcie 32 osób w Petersburgu, nie uwolnionych bez względu na legalne żądania sędziów pokoju, którym prawo pozostawiło możność zwiedzania więzień i sprawdzania powodów aresztowania. Wice-minister stwierdza, że z praw tych sędziowie pokoju nie korzystali przez lat 40, to jest od czasu wprowadzenia nowych ustaw sądowych. Pojawienie się sędziów w więzieniach sprawiło istny popłoch i wywołało ze strony prokuratury dość ciasne komentowanie tego prawa. Wówczas minister sprawiedliwości okólnikiem zmuszony był wyjaśnić prokuratorom i wszystkim naczelnikom więzień i sprawdzania dokumentów osób aresztowanych. W sprawie odebrania deklaracyi od posła Uljanowa w sprawie pobytu jego w Petersburgu, prokurator—jak wyjaśnia wice-minister—był zmuszony spełnić żądanie sądu, tembardziej, że w prawie niema mowy o tem, że poseł nie może być pozbawiony wolności bez zezwolenia Dumy. Z tego więc powodu kwestya ta jest sporna i oddano ją do rozstrzygnięcia senatowi. Mowy wice-ministra wysłuchano spokojnie.

Na wniosek oddziału 11-go, uznano za prawidłowe wybory w okręgu karskim.

Długie obrady wywołał raport komisyi „19" w sprawie dokonania wyborów dodatkowych członków komisyi agrarnej z grona świeżo przybyłych z Syberyi.

Makuszin w imieniu Syberyi, a Baratow w imieniu Kaukazu proszą o wybór po jednym członku komisyi z każdych pięciu nowo przybyłych posłów, przyczem dowodzili, że w przeciwnym razie naruszonoby zasadę proporcyonalności, ustanowioną dla członków Dumy, wybranych pierwej. Ich zdaniem powiększenie liczby członków komisyi agrarnej nie spotka trudności.

Muchanow i Kowalewski wyjaśniają stosowanie systematu proporcyonalności wyborów.

Petrażycki bronił przedstawicielstwa w komisyi agrarnej interesów miejscowych Syberyi, Kaukazu i innych krajów.

Duma przyznaje każdym pięciu świeżo przybyłym posłom prawo wyboru swego kandydata do komisyi agrarnej i porucza sekretaryatowi porządek dokonania wyborów.

Odczytano odpowiedź prezesa rady ministrów z powodu drukowania telegramów partyi skrajnej prawicy na imię Najwyższę w «Praw. Wiestniku».

Nabokow mówi: Pierwsza odpowiedź prezesa rady ministrów była formalnem uchyleniem, druga jest odmową i to z niezadowalającem przytem uzasadnieniem. Zdaniem mówcy, prezes rady ministrów przyznaje, że drukowanie wspomnianych telegramów nie jest zgodne z prawem, ale przypuszcza, że ten czyn, niezgodny z prawem, nie podlega kompetencyi Dumy państwowej. Nabokow kończy mowę, proponując następującą formułę przejścia do porządku dziennego:

„Zaświadczając o odmowie prezesa rady ministrów co do udzielenia wiadomości i wyjaśnień z powodu interpelacyi w sprawie telegramów na imię Najwyższe, drukowanych w „Praw. Wiestn.",

„przyznając, że wspomniane postępowanie prezesa rady ministrów i zasady odmowy są zupełnie nieprawidłowe ze względu na to, że rozporządzenie drukowania w urzędowym organie rządowym słów, jawnie ubliżających Dumie państwowej i podburzających jedną część ludności przeciw drugiej, mają cechę czynów niezgodnych z prawem,

„widząc w tej odpowiedzi nowe naruszenie obowiązków, włożonych na władzę wykonawczą, Duma państwowa przechodzi do porządku dziennego".

Rodiczew odpowiada, że Duma z wielką uwagą wysłuchała wiceministra, chociaż on nie powiedział nic osobliwego. Z wielkiem zadowoleniem mówca usłyszał, że ministeryum sprawiedliwości uznało nareszcie za niebezpieczną zasadę pozasądowej kontroli nad śledztwem sądowem, z zachwytem usłyszał odezwę do bezstronności sądu, niestety, z powodu podpisanej przez niego interpelacyi. Wiceminister powiedział niecałą prawdę. To zrozumiałe. Ministrowie sprawiedliwości i spraw wewnętrznych są apostołami praw o ochronie wzmocnionej. Punkt ciężkości interpelacyi leży głównie w tem, że, działając na zasadzie prawa o ochronie wzmocnionej, minister spraw wewnętrznych nie umiał nawet przestrzegać szerokich granic, ustanowionych przez to prawo. Ministrowie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości przetrzymywali aresztowanego dłużej, niż mieli prawo.

Minister sprawiedliwości żalił się, że stoi pod uciskiem ciężkich praw. Ale kiedy odzyskano dobre prawo, minister zapomniał o niem (oklaski). Czy tak postąpiłby zarząd więzień po otrzymaniu rozkazu ministra spraw wewnętrznych, aby aresztował ministra sprawiedliwości? (oklaski) W każdym razie zarząd więzień jest winien zaniedbania władzy, on winien być ukarany.

Mówią, że prokuratura nie dotyka spraw trzymania w więzieniu i pod strażą osób na zasadzie prawa o ochronie wzmocnionej. Ale i w tem prawie jest artykuł o aresztowaniu na zasadzie prawa o ochronie wzmocnionej. Prokuratura tego nie badała dlatego, że ministeryum sprawiedliwości już oddawna zamieniło się na służbę ministeryum spraw wewnętrznych. Po upływie 1½ godziny po wyjaśnieniu bezprawności trzymania pod strażą, otrzymano polecenie ministra spraw wewnętrznych, aby termin trzymania w więzieniu przedłużono.

Kiedyż to minister przedłużył ten termin? W ciągu tej 1½ godziny termin był przedłużony dawno, ale naczelnik miasta zaniedbał wręczyć rozporządzenie w porze właściwej? Czy winien tutaj naczelnik miasta? Czy nie miał on rozporządzenia in blanco byłego ministra? Co to znaczy? Nadużycie władzy, czy oszustwo służbowe?

Wszystkie te sprawy powinny były być znane nadzorowi prokuratorskiemu.

Wiceminister wskazywał, że nie są czynne prawa, sprzeczne z duchem prawodawstwa. Ja powiem nie z duchem prawodawstwa, lecz z duchem polityki. Ministeryum ma złudzenie, że naród w dalszym ciągu wierzy w prawdę i łaskę, panujące; w sądach nie mogą urzędować ich słudzy! Ministeryum sprawiedliwości nie może zgadzać się na wiadomości, dostarczane mu przez jego urzędników. Ministeryum utrzymania porządku widzi w zachowaniu prawa o ochronie wzmocnionej i w sądach politycznych.

Rosya poczerniała skutkiem nieprawdy. (Oklaski). Nas nikt nie zmusi do wierzenia ministeryum, w którem sędziemu śledczemu grozi zabójstwem sprawnik, jak to było w sprawie Spirydonówny, ministeryum zdolnemu do zamilczania faktów.

Przy ministrze sprawiedliwości Szczegłowitowi, minister Akimow powinien był zasiąść na ławie oskarżonych. (Oklaski).

Ministeryum, w którem zamiast prawdy i łaski panują kłamliwe „donosy" i wstrętne prześladowania, nie wolno bez wzdrygnięcia myśleć o więzieniach, przepełnionych niewinnymi.

Także i prawo o ochronie wzmocnionej nie przyznaje nikomu prawa trzymać ludzi w więzieniu bez przedstawienia aktu oskarżenia. Po zaniechaniu śledztwa nasi sędziowie i prokuratorowie nie starają się o uwolnienie uwięzionych, oni wolą naruszać prawo, niż wypuścić jednego niewinnego (oklaski). Mówią nam, że stracono wiarę w sądy. Co mówić o izbie sądowej, której prezes przez pomyłkę ogłasza wyroki, z góry przygotowane, w sprawie jeszcze nie rozpoznanej? To samo działo się następnie w ściganiu redaktorów z art. 129, chociaż w ostatnich dniach udzielono amnestyi.

Przy takiem ministeryum i przy takiej polityce nie będzie prawdy w Rosyi!

W końcu mówca zwraca uwagę na raport oberprokuratora św. Synodu, Szichmatowa, do ministeryum spraw zagranicznych.

Ministeryum wierzy w swoją powagę moralną i chlubi się nią! (oklaski).

Następnie przemawiał Ceretelli.

Wielu posłów wyszło z sali. Prezes oświadcza, że jest brak kompletu.

Ceretelli mimo to mówi dalej.

Prezes poddaje pod głosowanie sprawę, aby przedłużyć posiedzenie do godz. 8.

Przy głosowaniu znowu się okazał brak kompletu. Prezes ogłasza przerwę na 15 minut.

Po wznowieniu posiedzenia mówili:

Żilkin żądał natychmiastowej dymisyi ministrów.

Aładin oświadcza, że ministeryum usunie się za kilka dni. Nie wdając się w polemikę z ministeryum i poruszając tylko sprawę zajścia z Uljanowem, Aładin oświadcza, że bez względu na prawa, czy wyjaśnienia senatu, grupa pracy nie dopuści do ograniczenia wolności posłów bez pozwolenia Dumy. Ręczy za to naród, który piersią swoją obroni swoich wybrańców.

Gorszkow odczytał list, z którego okazało się nieprawidłowa działalność władz śledczych.

Kokoszkin, powołując się na ten list, jako dowód nieprawidłowości i mówiąc o sprawie Uljanowa, wskazuje nieprawidłowość wyjaśnień wiceministra sprawiedliwości, co do żądania deklaracyi, iż Uljanow nie wyjedzie z Petersburga, co—zdaniem mówcy—równa się pozbawieniu wolności.

Chrystowski, zgadzając się z Kokoszkinem, dowodził, że prokurator, żądając tej deklaracyi, postąpił nieprawidłowo.

Listę mówców zamknięto.

Prezes zawiadomił o odesłaniu sześciu interpelacyi do komisyi i zamknął posiedzenie.

Następne posiedzenie w poniedziałek, o g. 2 po poł.

RADA PAŃSTWA.

Petersburg, 13 lipca.

Rada państwa na wniosek barona Korffa postanowiła wyrazić oburzenie z powodu zabójstwa admirała Czuchnina, oraz wyrazić kondolencyę flocie czarnomorskiej i rodzinie, pamięć zaś zmarłego uczcić przez powstanie.

Następnie przystąpiono do rozważania sprawy wyznaczenia 15 milionów rubli na potrzeby ludności w guberniach dotkniętych nieurodzajem.

Prezes rady ministrów i minister skarbu szczegółowo motywowali potrzebę wyznaczenia na ten cel 50 milionów rubli z pozostawieniem ministrowi skarbu możności pozyskania tej sumy drogą operacyj kredytowych. Minister zapewniał, że będzie się starał wszelkiemi siłami poczynić oszczędności w budżecie, lecz naprzód już może powiedzieć, że oszczędności te będą bardzo niewielkie i nie wystarczą na pokrycie żądanej sumy. Tymczasem zaś potrzeba jest pilna, gdyż w niektórych miejscowościach należy już przy-

stąpić do obsiewu pól i z rozporządzenia prezesa rady ministrów rząd już przystąpił do obstalunków ziarna.

Żądania ministra popierali Schwanebach, Czerewanskij i Stiszynskij, Filosofow jednak sądzi, że na początek można się ograniczyć 15-ma milionami, lecz żąda, ażeby dać ministrowi źródło pokrycia tej sumy.

Dmitrjew twierdzi, że należy przyjąć projekt w tej formie, w jakiej wyszedł on z Dumy, celem uniknięcia konfliktu.

Wniosek ten popiera Niechlndow.

Interpelacya KOŁA POLSKIEGO i D-ra Rządu.

Do posła m. Łodzi, d-ra Anotniego Rządu wysłano następującą depeszę:

Mamy poważne podstawy do obawy przygotowywanego pogromu polaków i żydów. Proklamacye prowokacyjne są szerzone śród wojska. Telegrafowaliśmy już do prezesa Dumy i do ministra spraw wewnętrznych i prosimy o pomoc. Generał, zarządzający ochroną wojskową w Łodzi, nie przyjął nas.

Podpisani:

Ksiądz Szamota, pastorowie Gundlach i Manitius, ksiądz Jaśkiewicz, rabin Segał.

Obywatele miasta: Dobranicki, Kohn, dr. Likiernik, Maiernicki, dr. Watten.

Poseł dr. Rząd, po otrzymaniu tej depeszy, natychmiast zakomunikował ją Kołu polskiemu i w imieniu Koła ministrowi spraw wewnętrznych, radcy tajnemu Stołypinowi, od którego otrzymał odpowiedź następującą:

W odpowiedzi na telegram Pański o Łodzi, uczyniłem odpowiednie zarządzenia.

Podpisano:

Minister spraw wewnętrznych Stołypin.

Piotr Struwe, redaktor pisma „Duma“, zakomunikował wczoraj korespondentom pism zagranicznych, że dymisya gabinetu została przyjęta wbrew dotychczasowym oświadczeniom ministrów. Na wczorajsze posiedzenie Dumy ministrowie już nie przybyli. W fakcie tym należy upatrywać potwierdzenia wiadomości o dymisyi gabinetu.

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIANSKIE. Dziś Dobrogosta. Jutro Radosława.

CWICZENIA STRAŻY. Dziś o godzinie 5 i pół wieczorem odbędą się ćwiczenia I oddziału straży ogn. ochotniczej w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

ZABAWA. Jutro w ogrodzie miejskim zabawa na rzecz kolonij letnich:

KRONIKA.

Przeniesienie ekspedycyi pośpiesznej. Przez długi czas bagaże i towary były wysyłane za frachtami pośpiesznemi z dworca kolei fabryczno-łódzkiej, wskutek czego prawie codziennie cały westibul był tak zapakowany rozmaitego rodzaju pakami i paczkami, że trudno było przejść do kas biletowej i bagażowej, które nie zawsze były zdolne załatwić wymagania pasażerów; wywoływało to w wielu wypadkach nieporozumienia pomiędzy służbą ekspedycyi bagażowej a pasażerami. Ażeby temu położyć tamę, zarząd drogi wydał rozporządzenie, że od dnia dzisiejszego bagaż towarowy będzie przyjmowany do wysyłania w magazynie pośpiesznym, do którego podjazd jest od ulicy Widzewskiej, w godzinach określonych dla otwarcia do przyjmowania i wydawania towarów. Na dworcu zaś stacyjnym kasa bagażowa będzie przyjmowała bagaż wysyłany przy przedstawieniu biletu pasażerskiego.

Z chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności. Wczoraj o godzinie 8 wieczorem, w lokalu chrześciańskiego Tow. dobroczynności pod przewodnictwem wice-prezesa p. Zieglera, odbyło się posiedzenie zarządu tegoż Towarzystwa. Postanowiono w ogrodzie helenowskim urządzić loteryę fantową na korzyść chrz. Tow. dobroczynności. Zabawa ma się odbyć w sierpniu. Wejście dla osób dorosłych określono na 30 kop., dla dzieci 15 kop., bilety loteryjne będą sprzedawane po 1 rb.

Z powodu braku opiekunów na Bałutach, w dniu wczorajszym zaproszono na te urzędy pp. Schmidta, Weigelta i Henego. Pozatem załatwiono sprawy bieżące.

Bezrobocia. Dziś między innemi nieczynne są następujące fabryki: Hugo i Rate, Meister, Tow. akc. M. Silberstein, Wincberger, Bauer, John, Szteigert, Rychter, bracia Doring, Karol Eisert, Schner, Rozental, Lindenfeld i Lewi, Kwaśner i Lindenfeld, Landau i Weile, Henryk Fuks, bracia Hüffer, akc. Tow. Schweikert, Paul Dessurmont, Ramisz (częściowo), Tow. akc. Geyer (częściowo), Hugo Wulfsohn, Kolman i Grodzienskiego.

Z fabryki. W fabryce Tow. akc. L. Geyera wywieszone zostało następujące ogłoszenie:

„Z powodu strejku robotników fabryka Towarzystwa akcyjnego wyrobów bawełnianych L. Geyera zostaje zamknięta na czas nieograniczony. Dowody legitymacyjne są do odebrania w biurze fabryki codzień od godziny 9-ej do 12-ej w południe. Tow. akc. wyr. baw. L. Geyera“.

W czwartek wypłacono robotnikom z przędzalni, ślusarni i drukarni, dziś wypłacają robotnikom z tkalni. Fabryka zatrudniała 3,800 robotników.

Bezrobocie cieśli. Pracownicy w fachu ciesielskim przedstawili następujące żądania swym pracobiorcom:

Unormowanie 9-cio godzinnego dnia pracy z płacą od 23 do 25 kop. na godzinę; na wypadek choroby i skaleczeń pomoc lekarska bezpłatnie; majstrowie obowiązani są wyzwolić bezpłatnie tych, którzy już pracują nie mniej niż 5 lat w danym fachu za okazaniem świadectw; roboty poza miastem winny być wynagradzane od 3 — 5 kop. na godzinę wyżej niż w mieście, a majstrowie nie powinni podpisywać planów t. zw. fuszerom i nie pozwalali wykonywać robót na swoją rękę, i aby majstrowie nie przyjmowali w charakterze cieśli, nie należących do związku; ci, którzy nie posiadają żadnych znaków związkowych, winni być przyjmowani jako terminatorzy, z wynagrodzeniem nie mniej, jak 8 kop na godzinę a po upływie 1 roku stosownie do jego zdolności; fabryki nie powinny przyjmować tych cieśli, którzy nie mają znaków związkowych, jako też nie wolno fabrykom przyjmować terminatorów, a to ze względu na to, że fabryki nie wykonywają robót takich, jak majstrowie; plany winny być dostępne dla tych wszystkich cieśli, którzy pracują przy budowie, aby na przyszłość dać możność zaznajomienia się ogółowi z tem, co robi i jak być powinno; wszyscy terminatorzy powinni chodzić do szkoły rzemieślniczej, co najmniej, 2 razy w tygodniu a także ma być zapewniony wolny wstęp wszystkim członkom naszego związku jako też i ich dzieciom; godziny nadetatowe mają być płacone z podwyższeniem 50% a w niedziele i święta 100% bez żadnych zatargów. Dalej cieśle żądają „ludzkiego obchodzenia się“ z nimi oraz aby w tych wypadkach, kiedy się ja odczuwać brak pracy z jakichkolwiek przyczyn, „byli oni sumiennie zmieniani“; przerwa jednej partyi nie może przewyższać jednego tygodnia.

Z cechów. W poniedziałek 16 lipca w lokalu cukierni Millera, przy ulicy Mikołajewskiej № 40, odbędzie się posiedzenie majstrów stolarskich.

Zakończenie bezrobocia. Majstrowie bednarscy zgodzili się na warunki, przedstawione im przez pracowników, podnieśli jednak ceny na swe wyroby blizko o połowę.

Ze straży ogniowej. Od paru dni uporczywie krążą pogłoski, że strażacy płatni mają zastrejkować, a mianowicie: utrzymywane przez kasę miejską i straże fabryczne, należące do V, VI i VII oddziału straży ochotniczej, utrzymywane przez towarzystwa akcyjne Scheiblera, Poznańskiego, Leonharda, Woelkera i Gilbardta oraz w I i II oddziale, utrzymywanych z funduszów straży ogniowej ochotniczej. Agitacya strejkowa prowadzona dość silnie, natrafia ona na opór strażaków szczególnie I i II oddziału, którzy zwracają uwagę na to, iż pobierają pensye z funduszów składkowych ogółu, a straż ochotnicza ma ich zbyt mało. Do sprawy tej powrócimy jeszcze.

Na kolonie letnie. Przypominamy o jutrzejszej zabawie letniej w ogrodzie miejskim przy Mikołajewskiej, której dochód przeznaczono na kolonie letnie chrześciańskie, nader pilnie potrzebujące zasiłku.

Komitet, organizujący zabawę dołożył wszelkich starań, aby licznie, jak spodziewać się należy, zebranej publiczności uprzyjemnić czas.

Czynne więc będą trzy orkiestry, Tow. akc. Scheiblera pod batutą p. Thonfelda, Tow. akc. Leonhard, Woelker i Girbardt, oraz teatralna pod dyrekcyą p. Kopfa. Liczne niespodzianki, confetti, zabawa dziecinna uzupełnią program. Dla pokrzepienia zaś wyczerpanych sił posłużą obficie zaopatrzone cukiernia, mleczarnia i bufet z przekąskami oraz trunkami wyskokowemi.

Wieczorem cały ogród zostanie wspaniale iluminowany.

Początek zabawy o godzinie 3-ej po południu. W razie gdyby pogoda nie dopisała zabawa zostanie odłożoną do niedzieli następnej.

Zajście w fabryce Poznańskiego. Wczoraj wieczorem, po skończonej pracy w fabryce Towarzystwa akc. I. K. Poznańskiego, robotnicy zebrali się w podwórzu fabrycznem na wiec. Po długiem przemówieniu jednego z agitatorów partyi narodowo-demokratycznej, który krytykował teror i postępowanie skrajnych partyj, gwałtem zmuszających robotników do bezroboci w czasach tak krytycznych, rozpoczął mowę jeden z przedstawicieli partyi socyalistycznych zbijając dowodzenia poprzedniego mówcy. Obecni na wiecu nie pozwolili dalej mówić socyaliście, a gdy ten stawiał opór, chcieli go usunąć; wywołało to kłótnie i bójki. Jeden z robotników (podobno narodowiec) został raniony nożem w twarz i szyję, dwóch zaś innych robotników zostało silnie pobitych, kilku lżej.

Dziś rano zauważyli robotnicy, że przez parkan, około gazowni, przechodzą jacyś ludzie, których było około 12; gdy chcieli iść dalej, zagrodzono im drogę. Doszło do walki, która zakończyła się bardzo smutnie z powodu strzałów, jakie posypały się z jednej i drugiej strony.

Podczas strzelaniny został zabity 30-letni Stanisław Konopka (narodowiec), robotnik z fabryki Fiszera; kilka innych osób raniono.

Gdy na odgłos strzałów przybiegli robotnicy z fabryki, wiele osób, biorących udział w zajściu, uciekło przez parkan, na placu walki pozostali tylko ranni i zabity Konopka. Jak świadomi rzeczy zapewniają, zajście powyższe od dość dawna było przewidywane, a to z powodu, że robotnicy narodowcy, czując się dość silnymi i mając w dodatku zapewnioną pomoc ze strony robotników, należących do organizacyi „Stowarzyszenia robotników chrześcian“, nie poddają się wpływom socyalistów i nie chcą strejkować.

Podaliśmy tylko treściwe i objektywne sprawozdanie z zajść powyższych. Genezę ich na razie trudno stwierdzić. Wobec jednak ostatnio krążących wieści, mimowoli przychodzi na myśl stara gadka ludowa: „gdzie dwóch się kłóci, trzeci korzysta“.

Aresztowany został wczoraj między innymi robotnik fabryki Towarzystwa akc. L. Allart, W. Świętka za rozdawanie proklamacyi.

Postrzał. Dziś w nocy o godz. 2, przy ul. Nawrot, w domu pod nr. 59, zamieszkały Józef Grzybowski, robotnik fabryczny, pod wpływem zdenerwowania strzelił sobie w skroń, wskutek czego w pół godziny umarł.

Zapalenie się smoły. Dziś, o godz. 12 w południe, w browarze B ci Gehlig na podwórzu zapaliła się smoła. Służba browaru, widząc wydobywające się kłęby dymu, zaalarmowała I i II oddziały straży ogniowej ochotniczej i straż fabryczną Poznańskiego, które nie były czynne.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na

szosie Pabianickiej za Leonharda fabryką Maryanna Kundra, lat 40, pozostająca bez zajęcia; na ul. Targowej nr. 28 Erla Korma, lat 20; na ul. Ogrodowej róg Nowomiejskiej Abram Bursztyn, lat 50, pozostający bez zajęcia i mieszkania; na ul. Nowo Zarzewskiej nr. 17 Maryanna Owsińska, lat 48, pozostająca bez zajęcia i mieszkania i na Starym Rynku człowiek, lat około 39, od którego nie dowiedziano się ani nazwiska ani adresu. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Oparzenie. Z dnia wczorajszego mamy do zanotowania aż cztery oparzenia: na ul. Widzewskiej nr. 156 Edward Starszewski, lat 8, syn handlarza, od pieca zapalił na sobie ubranie, zanim zdołano ugasić, odniósł oparzenie na całem ciele, w groźnym stanie odwieziony został do szpitala św. Aleksandra; na ul. Targowej nr. 61 Icek Frumer, syn tragarza, lat 5, siedząc w łóżku, zapalił zapałką pościel, wskutek czego został poparzony na całem ciele; w stanie beznadziejnym odwseziono go do szpitala św. Aleksandra i na tejże ulicy pod nr. 41 Jan Kirok, lat 15 i Roman Walczak, lat 16, robotnicy fabryczni, zostali oparzeni parą z kotła w głowę, czoło i twarz. We wszystkich tych wypadkach Pogotowie udzieliło pomocy.

Wczoraj późnym wieczorem p. o. policmajstra m. Łodzi, r. st. Bogdanow, zawezwał redaktorów pism miejscowych, którym oświadczył, że należy uspokoić opinię publiczną w Łodzi. Wieści o pogromach nie mają podstawy. Władze tutejsze otrzymały polecenie, aby wszelkiemi środkami przeciwdziałały wszelkim możliwym ekscessom.

Jednocześnie p. Bogdanow prosił o umieszczenie następującego ogłoszenia:

Z rozporządzenia p. naczelnika łódzkiego garnizonu, proszę mieszkańców m. Łodzi, aby, w razie wybuchu rozruchów, w celu uniknięcia niebezpieczeństwa, mogącego wyniknąć z powodu strzelaniny—bezwarunkowo wracali do mieszkań i zamykali swoje lokale oraz bramy domów, dla zapobieżenia wtargnięcia złoczyńców i uczynienia napaści.

Podpisane:

Łódź, 13 lipca 1906 r.

P. o. policmajstra m. Łodzi, r. st. *Bogdanow*.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 13 lipca. Najjaśniejszy Cesarz telegrafował w d. 11 lipca do Czuchnina, że czuje się głęboko zmartwionym powtórnym zbrodniczym zamachem na życie najuczciwszego sługi Tronu i Ojczyzny, który tak mężnie stał na straży dyscypliny wojskowej we flocie czarnomorskiej. Niech Pana Bóg uleczy dla miłości naszej floty. Całą duszą Wasz.

Petersburg, 13 lipca. Prezes rady ministrów w powtórnej interpelacyi w sprawie wydrukowania w piśmie „Praw. Wiest." najpoddańszych telegramów, wysłanych do Najjaśniejszego Cesarza, zawiadomił prezesa Dumy, że na zasadzie art. 59 utwórzenia Dumy, nie uważa za możliwe złożyć odpowiedzi na tę interpelacyę, jak wogóle w sprawie wszelkich wyjaśnień, tyczących bezpośrednich odezw na Imię Jego Cesarskiej Mości od Jego poddanych.

Petersburg, 13 lipca. Wczoraj wieczorem przyszło do starcia pomiędzy woźnicami, którzy postanowili urzeczywistnić sprawę odpoczynku świątecznego, a robotnikami, pragnącymi wznowić zajęcia. W starciu brało udział 2,000 osób. Na policyę, która starała się rozpędzić tłum, rzucano kamieniami, skutkiem czego ranieni zostali policmajster, komisarz i pomocnik komisarza.

Petersburg, 13 lipca. Prezes rady ministrów na powtórną interpelacyę Dumy w kwestyi drukowania w „Prawit. Wiestniku" najpoddańszych telegramów na imię Monarchy, zawiadomił prezesa Dumy, że na zasadzie art. 59-go ustawy Dumy, nie uważa za możliwe dawać wyjaśnień w tej kwestyi, gdyż wszelkie pytania z powodu zwracania się bezpośredniego poddanych do Jego Cesarskiej Mosci i ogłaszanie tych wiadomości do kompetencyi Dumy nie należy.

Petersburg, 13 lipca. Doniesienia dziennikòw, jakoby wielu oficerów pułku siemionowskiego przeniesiono do pułku preobrażeńskiego, i jakoby pierwszy batalion formowano z żołnierzy innych oddziałów gwardyi z pośród kawalerów św. Jerzego, są błędne.

Petersburg, 13 lipca. W kontroli państwa w przyszłym tygodniu utworzona będzie osobna komisya, złożona z urzędników kontroli, dla narad nad niektóremi sprawami, związanemi z budżetem wydatków zarządu na r. 1907.

Petersburg 13 lipca. Petersburski komitet do spraw prasy pociągnął do odpowiedzialności karnej redaktorów pism: «Golos», «Trud», «Krestianskij deputat», «Mysl», «Nasza żizń», «Sowr. żizń», «Siew. Ziemlja» i «Echo».

Petersburg, 13 lipca. Sprawa sądowa delegatów rady robotniczej będzie rozważana w izbie sądowej, przy udziale przedstawicieli stanów.

Petersburg, 13 lipca. Sprawa rady deputatów robotniczych będzie rozpatrywana w izbie sądowej przez przedstawicieli stanów.

Niższy Nowogród, 13 lipca. Wczoraj, podczas spaceru, zbiegła z więzienia miejscowego przestępczyni polityczna, Burdina. Zbiegła nie została dotychczas odnaleziona.

Rewal, 13 lipca. Z więzienia zbiegło dwóch aresztantów, jeden z nich został zatrzymany, drugi, skazany za grabież, zdołał się ukryć.

Kercz, 13 lipca. Pod miastem szalała burza, połączona ze straszną ulewą. Kilka ulic zostało zalanych. Wieczorem woda opadła. Niebezpieczeństwo wylewu minęło.

Moskwa, 13 lipca. Rozpoczął się ogólny strejk piekarzy. Dają się odczuwać brak razowego chleba; dostać można jedynie niektóre gatunki chleba białego.

Białogród, 13 lipca. Rząd serbski ma nadzieję, że uda mu się wkrótce zakończyć wojnę celną z Austryą.

Omsk, 13 lipca. Wybór członka Dumy państwowej Kaszygułowa, z ramienia kirgizów obwodu akmolińskiego, nie został zatwierdzony, gdyż wybrany nie zna języka rosyjskiego. Wyboru dokonano na zasadzie jawnego głosowania.

Ekaterynosław, 13 lipca. Zaaresztowano człowieka, który strzelał do naczelnika kolei, Fedorowa; jest to robotnik Miszyn.

Kercz, 13 lipca. Policya i żołnierze zatrzymali żyda Lewina, który rozpowszechniał proklamacye śród wojska.

Mińsk, 13 lipca. Piński głowa miasta, Delassi, został przez administracyę usunięty z zajmowanego stanowiska, skutkiem ciążącej na nim odpowiedzialności sądowej.

Omsk, 13 lipca. Zezwolono powrócić 60 zesłanym.

Suchum, 13 lipca. Wyjechała do domu secina 15 batalionu plastunów.

Berlin, 13 lipca. Prasa osądza głośno mowy i czyny cesarza. Pisma narzekają, że cesarz obecnie usuwa się coraz bardziej od narodu i zadawala się pochlebstwami niewielkiego grona osób, które podają mu jednostronne wiadomości o kwestyach bieżących.

Paryż, 13 lipca. Izba deputowanych przyjęła większością 454 gł. przeciwko 48 projekt prawny w sprawie zaprowadzenia zmian w taryfie celnej. W myśl przyjętego postanowienia, zastosowana zostanie niewielka podwyżka opłaty, na zasadzie art. 88 ogólnej taryfy celnej.

Paryż, 13 lipca. „Temps" w artykule wstępnym pisze o ostatnich posiedzeniach Dumy rosyjskiej, a zwłaszcza o obradach nad sprawą wolności zgromadzeń i dowodzi, że teorye socyalistów nie znajdują sympatyi u kadetów, a nawet u niektórych członków Grupy pracy. „Temps" wyraża życzenie, aby to posłużyło kadetom za zasadę do zrzeczenia się polityki ustępstw na rzecz partyj skrajnych i aby utworzyli jedną ogólną grupę, wspólnie z innemi partyami w Dumie, które nie zgadzają się na teorye anarchistyczne, wypowiadane przez socyalistów i przez niektórych członków Grupy pracy.

Paryż, 13 lipca. „Temps" w artykule wstępnym zaznacza, że ostatnie posiedzenia Dumy państwowej, zwłaszcza te, które były poświęcone sprawie swobody zebrań, dowiodły, że teorye socyalistyczne nie znajdują posłuchu nawet pomiędzy członkami grupy pracy. Pismo wyraża przekonanie, że prawica Dumy, nie ustępująca już przed żywiołów skrajnych, utworzy z pozostałemi stronnictwami parlamentarnemi jedną wspólną grupę, która stawiać będzie silny opór przeciwko teoryom anarchistycznym, propagowanym przez socyalistów i niektórych członków grupy pracy.

DZIENNE.

Petersburg, 14 lipca. Przy wczorajszem awansowaniu na oficerów junkrów artyleryi, Najjaśniejszy Cesarz powiedział:

„Jestem przekonany, że dołożycie wszelkich starań i sił dla podtrzymania sławy artyleryi w oczekującej was służbie.

Daje wam przykazanie moje: Wierzcie w Boga i wielką przyszłość naszej ojczyzny; służcie wiernie Tronowi spełniając obowiązki, zachowujcie się z poważaniem wobec waszych zwierzchników i po koleżeńsku pomiędzy sobą oraz z kolegami wszystkich służb; bądźcie pobłażliwi dla podwładnych wam szeregowców, wnikajcie w ich potrzeby i interesy, tym sposobem zbliżycie ich do siebie".

Słowa Monarchy przyjęto długo nie milknącym okrzykiem hura.

Petersburg, 14 lipca. Do wdowy po Czuchninie Najjaśniejszy Cesarz wysłał depeszę treści następującej:

„Głęboko zasmucony jestem bolesną wieścią o śmierci szanownego Grzegorza Pawłowicza. Strata nader ciężka dla Mnie i dla floty, z którą pospołu podzielam Pani boleść. Niechaj pocieszy Panią Bóg w strasznym smutku".

Petersburg, 14 lipca. Ministeryum skarbu wniosło do Dumy państwowej projekt do prawa o wynagrodzenie poszkodowanych w nieszczęśliwych wypadkach, utraciwszych zdolność do pracy robotników, służby domowej, oficyalistów przemysłowych i technicznych zakładów. Projekt ministeryum głosi między innymi: Rzemieślnicy, robotnicy i oficyaliści pobierający nie więcej nad rb. 1,500 rocznie utraciwszy zdolność do pracy z powodu swego zajęcia, zostają wynagradzani, jeżeli nastąpiła śmierć otrzymają wsparcia dla rodziny w rozmiarze połowy rzeczywistego zarobku zmarłego.

Moskwa, 14 lipca. Jadącego dorożką 80-letniego bogacza Nagibowa ograbiono. Zrabowano mu rb. 520 na potrzeby komitetu rewolucyjnego.

Ufa, 14 lipca. Depesza, jakoby w powiecie birskim baszkiry zapędzili 70 strażników konnych, pobili ich i utopili 6 koni, jest kompletnem zmyśleniem.

Teheran, 14 lipca. W Medresie studenci siłą uwolnili aresztowanego nauczyciela. Jeden poległ, dwóch rannych. Duchowieństwo zebrało się w wielkim meczecie, domagając się urzeczywistnienia reform. Wojska zajęły ważniejsze punkty w mieście. Położenie alarmujące.

Paryż, 14 lipca. Izba deputowanych przyjęła przygnębiającą większością projekt do prawa o zaliczenie Dreyfusa Piquarta do szeregów armii francuskiej. Potem Pressanier wypowiada żal z powodu niemożliwości pociągnięcia generała Mersier do sądu. Czyliż żołnierze francuscy mają pozostawać pod wodzą takich przestępców jak Boisderf i Gano.

Nacyonalista Conti oświadcza: Rząd, pozwalający hańbić oficerów, jest przestępny i tchórzliwy. Towarzysz ministra Sarrienne rzuca się na Bonti'ego i wymierza mu silny policzek, poczem spokojnie siada z powrotem na ławie ministeryalnej. W izbie rozpoczyna się hałas i bójka. Prezydent Brisson nakłada kapelusz na głowę, wychodzi z sali i rozkazuje opróżnić trybuny.

Po wznowieniu posiedzenia izba przechodzi do porządku dziennego. Pressonier wzywa rząd, by wyłączył z armii oficerów uczestniczących w fałszerstwach. Izba przyjmuje przejście do porządku dziennego Reweliana, w którem wyrażono uznanie dla inicyatorów rewizyi procesu Dreyfusa, piętnują się sprawcy tego przestępstwa; izba wypowiada przekonanie, że rząd przedsięweźmie środki potrzebne w senacie podczas obrad nad projektem do prawa o Dreyfusie i Picardzie. Generał Mersier potępia sposób postępowania sądu kasacyjnego z powodu braku jawności i niedostatecznego opracowania olbrzymiego materyału. Przerywa mu hałas na ławach lewicy.

Radykał socyalista, senator Delpesche, wita zwycięstwo sprawiedliwości i oświadcza: Mersier powinien być teraz w ciężkich robotach, zamiast Dreyfusa, Minister Bartoux wyraża uznanie członkom sądu kasacyjnego, który uczciwie starał się poprawienie omyłki sądowej. Projekt do prawa o Dreyfusie i Picardzie.

Z WARSZAWY.

* Zbrodnia czy pomyłka?

„Kuryer Warszawski" donosił następujące szczegóły o zabójstwie jakiegoś mężczyzny na rogu ul. Marszałkowskiej i Koszykowej. Zabójca młody człowiek, podszedł do owego mężczyzny i strzelił mu z rewolweru w tył głowy, poczem uciekł. Wezwane Pogotowie stwierdziło zgon, zwłoki odwieziono do prosektoryum, a ponieważ przy zabitym nie znaleziono dowodów legitymacyjnych, przeto na razie nie sposób było stwierdzić osobistości nieboszczyka.

Jedynie znak B. M. na bieliźnie, oraz przypuszczenie kilku osób, które widziały zabitego, naprowadziły na domysł, że ofiarą morderstwa jest znany w Warszawie adwokat przysiągły Bolesław Matuszyński. Udano się więc do matki tegoż, zawiadomiono ją o tragicznym wypadku i zawieziono do prosektoryum. Tu nieszczęśliwa staruszka w zimnym, krwią zbroczonym trupie poznała swego jedynego syna Bolesława. Kto go zabił — pisze dalej „Kuryer Warszawski" — niewiadomo, gdyż morderca zbiegł — niewiadomo jednak z jakiego więc powodu zamordowano ś. p. Bolesława Matuszyńskiego, człowieka wielkiej prawości, a zarazem jednostkę, stojącą poza wszelkim ruchem politycznym, nie mieszającą się, zwłaszcza w latach ostatnich, do żadnych spraw publicznych i partyjnych.

S. p. Matuszyński był od dwóch lat ciężko chory na wysiąk płucny, oraz dwukrotnie poddawał się operacyi resekcyi żeber — pierwszy raz przed pół rokiem, powtórnie — przed trzema tygodniami, skutkiem czego miał jeszcze na sobie opatrunek.

Schorowany, słaby—odsunął się zupełnie od świata, nie zajmował się nawet wiele praktyką i dogorywał wśród rodziny, dla której był opiekunem i karmicielem.

Dlaczego go zamordowano? Czy był to akt czyjejś zemsty na tle działalności adwokackiej? Matuszyński nigdy i nikogo nie skrzywdził, był obrońcą uczciwym, człowiekiem prawym, twierdzi w dalszym ciągu „Kur. War." Prowadził wprawdzie w latach ostatnich uporczywy proces, który przechodził dwukrotnie przez wszystkie instancye, ale chyba nie sposób wiązać tej sprawy z tak tragicznym czynem.

Jeśli więc nie była to zemsta—to była straszna pomyłka.

(Telefonem).

W mieście panuje zupełny spokój. Życie idzie trybem normalnym. Żadnych poważniejszych zajść nie było.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę drogim nam zwłokom

b. p. 1036

Eweliny z Łapowskich Krukowskiej

składamy z głębi zbolałego serca serdeczne „Bóg zapłać."

Rodzina.

Elektrownia Łódzka

zawiadamia, iż w przyszłym tygodniu rozpocznie układanie kabli na przestrzeni **ul. Piotrkowskiej od Grand Hotelu do Nawrot, ul. Wschodniej, Południowej i Cegielnianej między Piotrkowską i Widzewską.** 1030

Elektrownia zwraca się zatem do osób,

mających zamiar przyłączenia się na tej przestrzeni

do sieci o ile to przyłączenie ma być wykonane przez Elektrownię **bezpłatnie**, — o zgłoszenie się do biura Elektrowni, ulica Piotrkowska nr. 150, przed czwartkiem dnia 19-go lipca r. b.

Zarazem Elektrownia podaje do wiadomości, że w celu otrzymania przyłączenia należy **podpisać deklaracyę** opatrzoną **marką stemplową wartości rb. 1 k. 25**, przyczem o ile zamawiający nie jest właścicielem posesyi, deklaracya winna być podpisana również przez właściciela nieruchomości.

Wobec nieukończenia robót na ul. Mikołajewskiej, Dzielnej i Pasażu Meyera, do tegoż dnia przyjmowane będą również zgłoszenia o bezpłatne połączenie z siecią na tej przestrzeni.

W dalszym ciągu kable układane będą na ulicach: Krótkiej, Andrzeja, Nawrot, Przejazd, Rozwadowskiej, Anny, Karola, Jakóba, Nowomiejskiej i przyległych.

Wobec tego, że **dostawa prądu rozpocznie się już w listopadzie r. b.**, prosimy abonentów o jaknajspieszniejsze zgłaszanie się dla dania nam możności uwzględnienia ich żądań.

W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**